Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVI — NOWEMIASTO-POMORZE, WTOREK, DNIA 7 LIPCA 1936. — N — Nr. 77

Zadużo nieprawości.

W okresie przewrotu majowego, 10 lat temu, rzucono hasło naprawy stosunków moralnych. Pisma, popierające przewrót, tłumaczyły, że należało przepędzić ówczesny rząd, aby ukarać winnych licznych nadużyć w Polsce. Mimo tego, że wszystkie dokumenty poprzednich rządów doszły do rąk zwycięzców, nikomu z poprzednich ministrów nie wytoczono sprawy o nadużycia. Tymczasem jesteśmy świadkami licznych procesów, które stwierdzają, jak hasło uzdrowienia (sanacji moralnej) w Polsce sponiewierano.

„Warsz. Dziennik Narodowy“ w ostatnich czasach podawał wiadomości, że na terenie poszczególnych powiatów odbywają się procesy, które świadczą, jak w powiecie płońskim, o **nadużyciach wójtów i sołtysów. Nadużycia** wykryto także w pow. łęczyńskim. Parę miesięcy temu odbywał się proces w Lublinie przeciwko pisarzowi i wójtowi jednej z gmin, oskarżonym o sprzeniewierzenie 7.000 zł z kasy gminnej. Oskarżeni **bronili się, że pieniędzy tych używali na przeprowadzenie kandydatów obozu rządowego.** Wówczas obrońca oskarżonych, mec. Paschalski, jeden z przywódców obozu rządowego, wyraźnie oświadczył, że **psuło się charaktery urzędników** gminnych i państwowych przez to, że **używało się ich do prowadzenia wyborów**, że właściwie po tak przeprowadzonych wyborach należałoby robić zmiany na stanowiskach urzędowych. Toczący się proces parę tygodni temu **w Grudziądzu przeciwko b. staroście działdowskiemu, dr. Twardowskiemu** i ich wspólnikom dostarczył dowodów, z czego **utrzymywała się sanacja w Polsce.** W procesie tym **naczelnik wydz. samorządowego** w woj. pomorskiem **stwierdził**, że **na Pomorzu jest kilka starostw, które przez 10 lat nie były ani razu lustrowane.** A przypomnieć należy, że swojego czasu obecny wojewoda pomorski Kirtiklis, będąc jeszcze wicewojewodą w Łodzi, stwierdził, że jest dużo wójtów i pisarzy gminnych, których za nadużycia należałoby ze stanowisk usunąć. **Oskarżony Twardowski** zeznał, że zdobył w Min. Opieki Społecznej subwencję dla spółki wodnej w Działdowie w kwocie **52 tys.** zł, **z czego 27 tysięcy dał spółce, a 25 tys. wydał na cele polityczne. Pieniądze te przeznaczono na wybory obozu rządowego, na subwencję dla pisma sanacyjnego „Dzień Pomorski“, na subwencję dla sekretarza B.B.** Swiadkowie w procesie tym skandalicznym zeznali, że były wydawane pieniądze w okresie wyborów na **poczęstunki dla różnych** ludzi i na **zbieranie wiadomości poufnych o przeciwnikach politycznych.** Sekretarz BB., Jan **Frydryszewski**, zeznał, że **otrzymał około 1.000 zł. na wydatki polityczne** bez przedłożenia rachunku. Zwolennicy otrzymywali także pożyczki z t. zw. funduszu politycznego. **Na podróże wydano około 27 000** zł. z funduszów powiatowych, a oprócz tego około **4 000 zł na benzynę.** Na same podróże przewodniczącego wydziału powiatowego przewidziano 6 000 zł, a wydano bez uprawnienia **14 000 zł.** Gospodarka zaś powiatu była fatalna. **Sam niedobór kamieniołomu** wyraził się sumą **67 tys. zł.** Jeżeli w innych województwach nie stosuje się kontroli, tak jak w województwie pomorskiem, to należy ją natychmiast zarządzić, winnych osadzić na ławach oskarżonych i oczyścić nasze stosunki polityczne z tego bagna moralnego, w jakiem ugrzęzły.

Nic też dziwnego, że przeciwko złu, które się panoszy, występuje coraz silniej niezależna opinja. W „Warsz. Dzienniku Narodowym“ z dn 20 czerwca czytamy: „W ciągu ostatnich lat 10 nie było wspólnego języka między ludźmi, rządzącymi w Polsce, a społeczeństwem. Dzieje ostatnich 10 lat są znane. Pod gromkiem hasłem sanacji moralnej postanowiono **zgromadzić koło obozu rządowego ludzi, powolnych i posłusznych. Posady, kredyty, stanowiska, ordery przyrzekano tym, co sprzedawali swój honor**, swe przekonania, swe wpływy w społeczeństwie. **Usuwano i prześladowano tych, co byli wierni honorowi**, przekonaniom, ludzkim obowiązkom. W ten sposób działając, wydobyto na powierzchnię **wszystkie prawie męty**, a usuwano od życia zbiorowości narodowej **wszystko to, co jest uczciwe, wartościowe i czynne w Polsce**“. Chwila ostatnia, **by zakończyć okres tej tak fałszywie pojętej sanacji moralnej**, by odbudować w duszach ludzkich poczucie honoru, odwagi cywilnej i pospolitej uczciwości. A tych wszystkich, co **żerują na Polsce — usunąć z życia publicznego.**

Zadużo nieprawości w Polsce i najwyższy czas, aby obok przesilenia gospodarczego zwalczać także przesilenie moralne. K. Wierczak.

Doboszyński niczego się nie wypiera.

Kraków. Przez całą środę odbywało się przesłuchiwanie Doboszyńskiego. Dokonywali go prok. dr. Klimczyk i sędzia śledczy Zacharski, któremu tę sprawę powierzono. Jak słychać, **Doboszyński nie wypierał się niczego** i opisywał swój czyn z wszelkiemi szczegółami.

Okazuje się, że **Doboszyński został zaskoczony przy aresztowaniu. Spał w zaroślach**, a zbudziwszy się wskutek szelestu rozsuwanych gałęzi, zobaczył komendanta policji w Zawoi; chciał zbiec, ale mu się nie udało.

Jakie były przyczyny ?

W korespondencji z Krakowa „Warsz. Dziennik Narodowy“ podaje: „Rodzina Doboszyńskich jest w Krakowie powszechnie znana. Ojciec inż. Adama Doboszyńskiego (również Adam) był adwokatem, posłem do austrjackiego parlamentu, radnym miejskim, wydawcą „Nowej Reformy“. Brat ojca, em. radca sądowy, żyje dotąd w Krakowie. **Inż. Adam Doboszyński, wszechstronnie wykształcony, obdarzony dużym zmysłem organizacyjnym**, wielką życzliwością i uczynnością **dla warstw robotniczych i chłopskich, cieszył się dużą popularnością** w mieście i powiecie. Ostatnio **przebywał od pół roku** poza Krakowem **w wojsku** i w Warszawie, gdzie przygotowywał do druku II wydanie **swojej książki „Gospodarka Narodowa“. Wziął urlop z organizacji politycznej.** Osobistego kontaktu z masą ludową nie stracił.



Nowy premjer francuski Blum (z prawej) wychodzi z pierwszego zebrania rady ministrów. Obok minister sprawiedliwości Nucart.

Gdy niedawno wrócił, zjawili się licznie w jego dworku włościanie.

Co było bezpośrednią przyczyną kroku inż. Doboszyńskiego ? Oto pytanie, które tysiące Krakowian codziennie stawiają sobie nawzajem. Odpowiedzi idą w dwu kierunkach: 1. **Szczególnie ciężkie stosunki w powiecie myślenickim. Starosta tamtejszy, Bassara, cieszy** się wyjątkową **niepopularnością** wśród chłopów. Chłopi przychodzili do inż. Doboszyńskiego z żalami i skargami. 2. Ogólne stosunki w Polsce. O nich powie zapewne dość wiele proces myślenicki, czekający nas niezadługo.

Krzyże Zasługi za ujęcie Doboszyńskiego.

P. Premjer nadał 9 policjantom, którzy zlikwidowali Doboszyńskiego, **krzyże zasługi.**

Modlitwa za Polskę,

którą ułożył Doboszyński na pielgrzymkę do Kalwarji.

Wspominaliśmy, że Doboszyński był autorem modlitwy za Polskę. Prowadził on istotnie w r. 1935 pielgrzymkę narodową z Krakowa i okolic do Kalwarji Zebrzydowskiej na odpust na Wniebowstąpienie Najśw. Panny Marji. Podczas pielgrzymki odczytywano 14 sierpnia następującą modlitwę jego układu:

Panie Boże Wszechmogący w Trójcy Świętej jedyny, Panie Chrystusie i Ty Najświętsza Panienko Kalwaryjska z cudownego obrazu, raczcie wejrzeć na szczerość dusz naszych i na czystość dążenia naszego. Choć grzeszni i ułomni wielce, pod Twoją, Najświętsza Panno, opiekę się uciekamy, i Ciebie za Orędowniczkę naszą obieramy sobie.

Jakoś sama cierpiała pod Krzyżem Syna Twego, Matko bolejąca, wejrzyj na ucisk i utrapienie Ojczyzny, Polski naszej! Wejrzyj na głód i niedolę miljonów, które bez pracy i chleba pozostają. Na podeptanie prawa Bożego wejrzyj! Na pognębienie najuczciwszych, na zanik sumienia. Wejrzyj, jako się panoszą coraz zuchwalej wrogowie Wiary naszej Świętej i Kościoła Bożego. Wejrzyj na braci naszych, którzy za miłość Narodu i Ojczyzny pokutują, zdrowie tracą i mienie, na uciemiężenie godności ludzkiej i wolności. Wejrzyj na tę naszą niedolę i poniewierkę.

Pod Twoją obronę się chronimy, Panno Najświętsza, na Kalwarji cudami słynąca, Tobie wiarę i miłość ślubujemy. Klęknij wraz z nami, Królowo Korony Polskiej, u podłoża Tronu Syna Twego, i poprzyj modły nasze, gdyż oto błagamy o spełnienie marzeń naszych, dla których walczymy i cierpimy.

O Polskę sprawiedliwą — błagamy Cię Panie!
O Ojczyznę dla ubogich — błagamy Cię Panie!
O Polskę dla Polaków — błagamy Cię Panie!
O Polskę katolickiego nabożeństwa — błagamy Cię Panie!
O Polskę ludzi wolnych — błagamy Cię Panie!
O Polskę ludzi sytych — błagamy Cię Panie!
O Polskę czystego sumienia — błagamy Cię Panie!
O Polskę uczciwości i miłosierdzia — błagamy Cię Panie!
O Wielką Polskę — błagamy Cię Panie!
Racz nam dać, Panie, Polskę Wielką i Godziwą, któraby była na wzór Królestwa Twego.

Czemu milczeli ?

Jak podajemy na innem miejscu, grupa posłów i senatorów rolników przybywa na Pomorze. Chce się zainteresować naszem rolnictwem. Jak oni się interesują sprawami Pomorza, najlepszym tego dowodem, że, chociaż proces Twardowskiego, który ogromne wywołał poruszenie w kraju, odbywał się równocześnie z nadzwyczajną sesją Sejmu i Senatu, żaden z posłów ni senatorów nie raczył się tą sprawą zająć. Słusznie tedy pyta „Kurjer Poznański“: „Czy wysokie te ciała nie powinny były się zainteresować tym procesem?“ Czy w sejmie lub w senacie nie powinna była być zgłoszona choćby interpelacja w tej sprawie?“ A jednak nic w tej sprawie nie uczyniono. Zapytywano rząd o rozmaite rzeczy, **ale nie zainteresowano się gadzinowemi funduszami b. starosty działdowskiego.**

Strajk 5.000 robotników w Bielsku.

W Bielsku zastrajkowało 5.000 robotników włókienniczych. Do strajku na znak solidarności mają przystąpić metalowcy w ilości 3.500 osób.

Uroczysty obchód 100-lecia Collegium Marianum.

Pelplin. W niedzielę, 28 czerwca rb. odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze, przy którem z tronu asystował J. E. Ks. Biskup Dr. Stanisław Okoniewski, poczem odbyła się uroczysta akademja jubileuszowa w sali gimnazjalnej.

Gustownie ozdobioną salę zapełnili byli wychowankowie Zakładu i goście, wśród których znajdował się J. E. Ks. Biskup Okoniewski, J. E. Ks. Bisk. Sufr. Dominik, wojewoda pomorski p. Kirtiklis, kurator pomorsko-pozn. okręgu szkolnego p. Pollak, miejscowy starosta i inni.

Słowo wstępne wygłosił ks. prałat dr. Paweł Kirstein, obecny dyrektor „Collegium Marianum". — Wskazawszy na niezwykłe znaczenie Zakładu, **który wychował liczne zastępy inteligencji pomorskiej**, powitał w serdecznych słowach i otwartemi ramionami zapraszał do rozgoszczenia się w tych drogich wszystkim murach.

Po odśpiewaniu przez chór kleryków „Gaude mater Polonia" — przemówił p. **Wojewoda**, poczem **nastąpiło wręczenie** J. E. Ks. Biskupowi Dr. Okoniewskiemu wielkiej wstęgi orderu **„Polski Odrodzonej"**. J. E. Ks. Biskup, dziękując za to zaszczytne odznaczenie, **oświadczył, że wręczenie mu odznaczenia przyjmuje jako symbol uczczenia przez Rzeczypospolitą zasług pomorskiego Duchowieństwa i katolickiego społeczeństwa.**

Następnie jeden z uczniów zadeklamował wiersz Horacego „Exegi monumentum". Do tego tytułu nawiązał J. E. Ks. Biskup Okoniewski podniosłe przemówienie.

Wśród składanych życzeń wysunęło się na czoło przemówienie ks. **Komorowskiego** z Gdańska (przybyła grupa z **30 osób**), który w dobitnych słowach wskazał na znaczenie **Koła Pelpliniaków w Gdańsku i stwierdził, że Pepliniacy walczyli i walczyć będą do ostatniej kropli krwi o polskość Gdańska.**

Drugie przemówienie, które wzbudziło właściwy nastrój na sali i stało się **wyrazem gorących uczuć**, było przemówienie p. Józefa Sielskiego z Grudziądza. Oświadczył on:

„Przemawiam jako filister najstarszej spośród pomorskich korporacyj **„Baltia"**, której członkowie w przeważnej liczbie rekrutują się z Waszych szeregów, na której sztandarze widnieje hasło i Wam przewodzące „Salus rei publicae suprema lex". (Dobro Rzeczposp. najwyższem prawem). Dewizę tę otaczają barwy wiśniowo-biało-złota, — **barwy miasta Gdańska**, jako **symbol całości terytorjalnej i jedności Pomorza**, jako symbol ekspansywnych dążeń młodego pokolenia pomorskiego. Przemawiam do Was, wychowankowie „Collegium Marianum" tego ośrodka **ekspansji ducha polskiego na całe Pomorze.**

Szanowni Panowie!

Zjechaliście się na wspaniałą uroczystość — rzadkiego jubileuszu setnej rocznicy polskiej placówki kulturalnej na Pomorzu. Przybyliście na zjazd koleżeński, by nacieszyć się wspomnieniami młodych lat, by odnowić łączącą Was nić przyjaźni i aby złożyć hołd dla zmarłych i żyjących dobroczyńców Waszego zakładu. Zjechaliście się też, jak gdyby na walne zebranie, by zdać sprawę z Waszej dotychczasowej działalności, by złożyć sprawozdanie przed **komisją rewizyjną, którą jest całe społeczeństwo polskie.** Protokóły tej komisji rewizyjnej, przejawiające się w licznych artykułach prasy polskiej, które już w okresie Wielkanocy się ukazały, pełne są słów pochwały i chlubne Wam wydały świadectwo.

I słusznie!

Bo przecież **stąd, z tej uczelni, promieniował na całe Pomorze**, więcej, **bo na całą Polskę** w dowód jedności ojczystej — **duch szczerego katolicyzmu, duch prawego patrjotyzmu, duch prawdziwej polskości. Obyście Wy, Panowie**, w jej czystem, kryształowem świetle wychowani, **zdołali w Polsce zająć jaknajszlachetniejsze stanowiska kierownicze, stanowiska, które Wam, wychowanym w kuźni twardych charakterów, w szkole ofiarnej miłości Ojczyzny, szkole uczciwości społecznej — słusznie się należą. Gdy do Was, Panowie, możny wpływ na losy naszego państwa będzie należał, możemy być pewni, że lepsza będzie nasza przyszłość, że wielką i katolicką będzie Polska!"**

Przemówienie powyższe, jako **najtrafniejszy wyraz** uczuć zjazdu **było** przerywane nieprzeliczonemi **żywiołowemi oklaskami.**

Jako ostatni składał życzenia były długoletni wychowawca, profesor języka polskiego i dyrygent chóru gimnazjalnego, **ks. kan. Lewandowski**, obecny proboszcz parafji pelplińskiej, który poświęcił **krótkie wspomnienie pośmiertelne** b. uczniowi por. Kamrowskiemu, poległemu na froncie bolszewickim. Pamięć zmarłego uczczono powstaniem i chwilą ciszy.

Zakończenie programu akademji wypełnił b. uczeń dr. Markowski, prof. Uniw. Pozn., referatem p.t. „Idea obchodów wiekowych", którego ciekawą i interesującą treść zakończył wskazaniem na grożące Polsce niebezpieczeństwa z zewnątrz i wewnątrz cisnącej się fali **„kultury"** Wschodu, namaszczonej zgubnemi wpływami moralno-etycznemi.

Odśpiewaniem hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła" zakończyła się oficjalna uroczystość, która uczestnikom pozostanie długo w niezatartej pamięci.

Po południu uczniowie „Collegium Marianum" wystawili w sali „Domu Polskiego" **„Antygonę"**, dramat Sofoklesa. Wieczorem zaś odbył się raut w sali gimnazjalnej.

Zjazd Stow. Chrz.-Narodowego Nauczycielstwa.

Przeciw klasowej nienawiści i religijnej obojętności występują nauczyciele szkół powszechnych.

W dniach 26 i 27 czerwca br. odbył się w Warszawie walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powsz. Koło brodnickie obesłało zjazd w osobach: pp Kotewicz Feliks Brodnica, prezes, Glabiszewski Józef Jajkowo, wiceprezes, Nowakowski A. Grążawy, Smoczyński Roman Brodnica. Pozatem licznie reprezentowane było Pomorze. Po Mszy św., którą odprawił JEm. ks. kardynał Al. Kakowski w kościele na Bielanach, w wypełnionej auli gimnazjum O.O. Marjanów o godz. 10-ej rano otworzył obrady zjazdu prezes Stowarzyszenia, p. Michał Siciński, witając przedstawicieli rządu, samorządu, organizacyj społecznych i charakteryzując prace Stowarzyszenia w ub. roku.

Następnie przemówił **ks. kardynał Al. Kakowski.** Przemówienie to, w szczególności analiza pojęcia wyrazów: chrześcijańskie i narodowe nauczycielstwo, a także oceny dzisiejszego wewnętrznego położenia Polski wywołały głębokie wrażenie i niemilknące oklaski.

Obrady poranne wypełnił referat p. Józefa Stemlera, dyrektora Polskiej Macierzy Szkolnej, na temat: „Ideologja Stowarzyszenia na tle współczesnych prądów społecznych". Wywody prelegenta sięgnęły bardzo głęboko w najżywotniejsze problemy organizacyjnego życia Stowarzyszenia i wywołały wśród obecnych duże poruszenie. Dyrektor J. Stemler zakończył swój referat postulatami następującemi:

„Zjazd przedstawicieli tych, którzy przy sztandarze Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa wytrwali, — oceniając dzisiejsze położenie Polski, a w niej rolę nauczycieli Polaków-katolików, odmawia nauczycielom Polakom-katolikom prawa błąkania się po bezdrożach socjalistycznego materjalizmu, klasowej nienawiści i religijnej obojętności;

odmawia im prawa do rezygnacji z przeprowadzenia narodowych i katolickich postulatów wychowawczych w polskiej szkole i wychowaniu; odmawia im prawa do strachu, oschłości serca i obojętności dla spraw ducha;

odmawia im prawa do kastowego zamykania się w kręgu własnych spraw zawodowych, a wzywa do szerokiego i pełnego udziału w społecznem, narodowem i religijnem życiu całego narodu.

My chcemy Boga, chcemy wyzwolenia pełni duchowych i gospodarczych sił narodu, chcemy **rozwoju Kościoła kat.**, chcemy **praworządnego** moralnie i materjalnie uzbrojonego państwa. Tego chcemy i tej niezłomnej woli podporządkujemy nasz świadomy czyn, oddamy nasze siły i nasz majątek. Tak nam dopomóż Bóg"!

Po południu p. Kleinschmidt z Pomorza wygłosił referat pt. „Nasze postulaty w obecnej sytuacji szkoły i nauczyciela", a pozatem wysłuchano i przedyskutowano sprawozdanie zarządu głównego i jego działalność. Drugi dzień zjazdu wypełniły obrady w komisjach.

Wspaniała manifestacja w Radomiu i Przytyku.

Entuzjastyczne powitanie przez wielotysięczne tłumy zwolnionych w procesie przytyckim narodowców.

Radom. W sobotę, dnia 27 ubm., wypuszczono z więzienia karnośledczego przy ul. Malczewskiego **31 Polaków**, oskarżonych o zajścia w Przytyku.

Zwalnianie trwało od godz. **9 rano do 11**-tej. Przed gmachem więzienia i w przyległych ulicach oczekiwały na zwolnionych **tłumy społeczeństwa** radomskiego. Licznie stawili się też **włościanie z Przytyka i okolicy.** Opuszczających więzienie zwolnionych Polaków **witały tłumy okrzykami** i kwiatami.

Wśród szpalerów samorzutnie zgromadzonych na ulicach rzesz przeszli zwolnieni do **lokalu Stronnictwa Narodowego.** Przed lokalem powitał ich zarząd powiatowy Stronnictwa Narodowego w komplecie. Koło **narodowych adwokatów** radomskich reprezentował adw. Bohdan Gajewicz, kierownik obrony prawnej Polaków w procesie przytyckim.

Zwolnieni zgotowali serdeczną owację zarządowi Str. Nar. i adw. Gajewiczowi, który położył **wielkie zasługi** w organizowaniu i przeprowadzaniu obrony prawnej polskiej strony w procesie.

Następnie odbył się **wspólny obiad w lokalu Stronnictwa Narodowego**, w czasie którego przemawiali adw. Bohdan Gajewicz, prezes St. Książek i przedstawiciel „Orędownika". W imieniu zwolnionych przemawiał Józef Krzos ze Studziennic, **składając podziękowanie** na ręce adw. Gajewicza adwokatom, którzy **bezinteresownie** i z poświęceniem bronili Polaków w procesie oraz prezesowi Książkowi za roztaczaną nap nimi opiekę.

Po południu zwolnieni odjechali do Przytyka, serdecznie żegnani przez Radomian.

W połowie drogi więźniów spotkała grupa rowerzystów oraz banderja konna w liczbie około **90 koni.** W lasku przed Przytykiem oczekiwała już na więźniów **cała polska ludność Przytyka i okolic. Odbyło się wzruszające powitanie dzieci z ojcami, żon z mężami po blisko 4 miesiącach rozłąki.** Następnie uformował się **pochód.** Najpierw szły małe dzieci czwórkami z kwiatami w ręku, za niemi postępowała orkiestra. Za orkiestrą zaś **szli pieszo więźniowie.** Po obu stronach pochodu **jechała konna banderja** długim sznurem Za więźniami postępowały tłumy okolicznych włościan, przybyłych na powitanie.

Prasa żydowska donosi, iż po wyroku radomskim wzmógł się bardzo **bojkot żydów.** W Przytyku zaatakowano na ulicy dwóch żydów, zwolnionych w procesie przytyckim.

Po krwawych rozruchach w Małopolsce.

Donoszą ze Lwowa, że doszło do zawarcia umowy zbiorowej o pracę między robotnikami rolnymi, a pracodawcami. Wobec tego nie należy się spodziewać dalszych zajść.

P. Premjer na miejscu krwawych wypadków.

Na miejsce krwawych wypadków wyjechał w ub. piątek p. premjer Składkowski.

DZIECIĘ MARJI.

37

(Ciąg dalszy).

— A jego nazwisko?

— Tymczasem nie mogę tego wyjawić. Ale módl się za niego, często i gorąco, aby Bóg udzielił mu najwyższego dobra, to jest wiary. Cieszę się, że znalazłam kogoś, który wraz ze mną modlić się będzie za duszę, którąby można nazywać wielką i wzniosłą, gdyby ją oświeciły promienie wiary.

— A więc i pani interesuje się tym panem — zapytała śpiesznie Rozalja.

Józefina zarumieniła się, spuściła oczy i rzekła:

—Poznałam go jako człowieka szlachetnego, lecz niedowiarka, właściwie nie jego w tem wina, lecz skutek wychowania. Całą mi duszy i pragnęłabym ją uratować. Muszę już wracać. Cóż mam nieznajomemu powiedzieć oprócz podziękowania od ciebie?

— Niech mu pani powie — rzekła gorąco Rozalja — że mnie nieszłychanie uszczęśliwił. Za pieniądze otrzymane założę sklepik w mem rodzinnem mieście, będę żyła skromnie, lecz zadowolona i niezależna od nikogo.

— Zamiar to chwalebny. Oto mój adres. Gdybyś czego potrzebowała, to zwróć się do mnie, bo nieznajomy dobroczyńca nadal chce się tobą opiekować, a teraz zostań z Bogiem!

Józefina podążyła do domu. Zastała tam ogólny smutek i zamieszanie. Otóż generał został ruszony przed godziną paraliżem. Notarjuszowa pospieszyła do niego. Paraliż obezwładnął całą prawą stronę ciała. Lekarz użył wszystkich środków, jakie sztuka lekarska w takim przypadku zaleca, lecz nie mógł orzec, czy skutek będzie pomyślny.

Po kilku godzinach chory odzyskał przytomność. Wzrok jego spoczął na córce, która starała się smutek swój pokonać, aby nie dać poznać, że choroba jest niebezpieczna.

— Gdzie jest Henryk? — zapytał generał z trudnością.

— Posłałam już po niego, w tej chwili niezawodnie przyjdzie.

Chory zasnął na chwilę. Przebudziwszy się rzekł:

— Matyldo, jak myślisz, czy to już koniec?

— O ojcze, nie mów o tem, bo serce pęknie z bólu.

— A jednak kiedyś nadejdzie ta chwila i będziesz musiała znieść ją — rzekł chory z westchnieniem.

Na szczęście atak paraliżu nie był tak niebezpiecznym, jak się początkowo obawiano. Prawe ramię i prawa noga pozostały wprawdzie bezwładne, lecz siła ducha i przytomność wróciły dość szybko, lekarz mógł na kilka godzin odejść.

Henryk przybył tymczasem, a jego przestrach i ból były szczere i głębokie. Postanowił nie ruszyć się od łoża ojca, a mianowicie przepędzić noc przy nim. Kochał on ojca, mimo, że bardzo różnił się z nim w wielu sprawach, a co do wyboru zawodu nie poszedł za radą ojca, który swego jedynaka byłby widział najchętniej wojskowym.

I na Józefinie sprawiła choroba generała też wielkie wrażenie, lecz jej obawa z innych wynikała pobudek. Lękała się o duszę. Jaki będzie jej los, gdy stanie w niedowiarstwie przed Sędzią wiecznym? Jakich środków użyć, aby tę duszę ratować? Ile czasu jeszcze Bóg zostawi? Ito miał wspomnieć choremu o śmierci i o przygotowaniu się na sąd Boży, jeśli świat uważa [nasuwanie myśli tych za okrucieństwo? (C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 6 lipca 1936 r.

Kalendarzyk. 6 lipca, poniedziałek, Izajasza Pr., Dominiki.
7 lipca, wtorek, Cyryla i Metodego B.
Wschód słońca g. 3 — 24 m. Zachód słońca g. 19 — 57 m.
Wschód księżyca g. 21 — 30 m. Zachód księżyca g. 7 — 06 m.

Walne Zebranie Pomorskiego Związku hodowców konia szlach. półkrwi.

Z okazji VII. regjonalnego pomorskiego pokazu koni remontowych w dniu 9 lipca br. odbędzie się w przeddzień tych imprez — więc w środę, dnia 8 lipca br. o godz. 10-tej w Grudziądzu hotel „Królewski Dwór" walne zebranie Pomorskiego Związku Hodowców konia szlach., na którem goście mile są widziani.

Po wygłoszeniu sprawozdania rocznego z czynności tej organizacji przez kierownika fachowego p. płk. Kosiarski wygłosi referat na temat „Koń pomorski w służbie wojskowej". W zebraniu wezmą udział przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych i innych instytucyj, działających na polu podniesienia hodowli koni. Pokaz koni remontowych w dniu 9 lipca br., na którym przedstawi się ca 130 koni, połączony z premjowaniem koni, zakupem koni przez Komisję Remontową, pokazem koni wojskowych, zakupionych w ub. roku i zakupem ogierów i t. p.

Obóz K .S. M. ż. w Jastarni.

W czasie od 15 do 30 czerwca br. odbył się w Jastarni kurs — obóz w. f. Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej diecezji chełmińskiej. Program kursu obejmował gimnastykę, gry ruchowe, lekką atletykę, gry sportowe, korowody, tańce narodowe, wykłady z dziedziny w. f. i pracy organizacyjnej w kierownictwie Oddziału i Okręgu. W obozie brało udział 25 druchen zaawansowanych, t. zn. takich, które już poprzednio ukończyły obozy wstępne.

Następne kursy — obozy w. f. odbędą się w Charzykowie k. Chojnic w czasie od 6 — 26 lipca br. i w Rytrze (Małopolska) w czasie od 10 — 26 sierpnia br.

Nie wolno fotografować mostów, dworców it.p.

W związku z okresem urlopowym i turystycznym władze administracyjne wydały przypomnienie dla fotografów-amatorów w sprawie zakazu zdjęć fotograficznych na dworcach, urządzeniach komunikacyjnych it.p. Nadto zakaz obejmuje wszelkie objekty wojskowe.

Niestosujący się do powyższego zakazu będą pociągani do odpowiedzialności.

Zniwa w ziemi lubawskiej.

Tegoroczne żniwa zapowiadają obfity plon. Zyto zadowala nawet na gruntach słabych. Kłosy są pełne i ziarniste. Zboża jare są bujne i zapowiadają bardzo dobry sprzęt.

Ziemniaki nie wszędzie są równe. Miejscami ucierpiały one skutkiem nadmiernych opadów. Ilościowo sprzęt siana przewyższa dwukrotnie zeszłoroczny.

Plony tegoroczne porównać można z plonami r. 1914. Ludność zaraz z tego wyciąga swoje wnioski.

Z miasta i powiatu.

Komunikat.

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Nowemmieście przyjmować będzie interesantów w sprawach podatkowych od godziny 10-tej do 13-tej w niżej podanych miejscowościach: w Rożentalu 28 bm., w Grodzicznie 30 bm., w Łąkorzu 20 bm., w Lubawie 13 i 31 bm., w Gryźlinach 9 bm.

Zast. naczeln. Urzędu Skarbowego.

Wycieczka do Lwowa.

Nowemiasto. Z początkiem września urządza Rada Centralna Diecezji chełmińskiej wycieczkę do Lwowa, do której przyłączyć się mogą nietylko Panie Miłosierdzia, lecz i osoby z poza Stowarzyszenia. Koszta podróży z Torunia wynosić będą w przybliżeniu II. kl. 34 zł — III. kl, 24 zł. Na dojazd do Torunia uzyska się przypuszczalnie bilety ulgowe. Zarząd Stowarzyszenia Pań Mił. św. Winc. a Paulo w Nowemmieście bardzo zachęca do wzięcia udziału w tej wycieczce i prosi skierować zgłoszenia do prezeski p. Binerowskiej najpóźniej do dnia 8 lipca br.

Z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej.

Nowemiasto. Dnia 30 czerwca rb. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, które w obecności wszystkich radnych zagaił p. Burmistrz. Z pośród poszczególnych punktów porządku obrad na szczególną wzmiankę zasługują sprawa wybrukowania targowiska, na które — jak wyjaśnił p. Burmistrz — uzyskano 5000 zł dotacji oraz przebrukowanie ul. Wierzbowej, na którą uzyskano 6000 zł dotacji. Uchwalono dalej zakup drzewa dla ukończenia szkoły powszechnej z lasów państw. na kredyt. P. Burmistrz przedstawił następnie sprawę odszkodowania za zerwanie części budynku p. Strehla. Dom ten bowiem obok starodawnej bramy miasta ogromnie zwęża ulicę, hamującą ruch i usunięcie tej przeszkody jest konieczne. Pertraktacje z p. Strehlem, a Zarządem miasta doprowadziły już do uzgodnienia, lecz potrzebne jest jeszcze orzeczenie urbanisty. Szerszą dyskusję wywołała sprawa zamiatania ulic miasta. Narazie wybrano Komisję, która sprawą tą ma się zająć i jej możliwość rozpatrzeć. W sprawie oddłużenia miasta p. Burmistrz zdał relację z osiągniętych w tej sprawie rezultatów. Ogółem udało się uzyskać obniżenie kapitału zadłużenia o 45.492 zł, a ulgi w odsetkach wynoszą 4957 zł. Jak z powyższego wynika, oznacza to dość poważne odciążenie, choć jeszcze mimo to, jak na obecne ciężkie czasy, pozostaną miastu dość znaczne zobowiązania, zwłaszcza naskutek wybudowania swego czasu 4 wielkich domów komorniczych, których wartość dziś ogromnie spadła. W związku z wyrażonem na posiedzeniu Rady życzeniem p. Burmistrz ostatnio zaprosił członków Rady i Zarządu na targowisku, aby na miejscu zapoznać ich z biegiem prac około targowiska, ulicy wodnej i około przygotowania dalszego odwodnienia ulic. Radni mieli możność przekonania się naocznie o wykonywanych już i projektowanych w przyszłości pracach około uporządkowania rozmaitych niedomagań i rażących braków, co daje równocześnie możność zatrudnienia pewnej ilości robotników.

Ku założeniu Bezprocentowej Kasy Pożyczkowej.

Nowemiasto. Dzięki inicjatywie p. burmistrza Wachowiaka i nasze miasto wkrótce poszczycić się będzie mogło Bezprocentową Kasą Pożyczkową, tak dziś potrzebną ze względu na ciężką sytuację gospodarczą, która najbardziej miażdży tych ekonomicznie słabych, a którym właśnie pomocą ma być kredyt bezprocentowy dla utrzymania swych już istniejących albo mogących jeszcze powstać warsztatów pracy. Na zaproszenie p. Burmistrza zebrał się w ostatni piątek pewien zastęp obywateli miasta, którzy pod przewodnictwem p. Burmistrza wysłuchali jego referatu oraz projektu statutu rzeczonej instytucji, poczem wywiązała się obszerna i ożywiona dyskusja. Wszyscy byli sobie zgodni co do potrzeby i wielkiej użyteczności takiej kasy. Wybrano też komisję statutową, która w szczegółach uzgodni statut i natychmiast przystąpi się do realizacji danej sprawy. nne już miasta, jak np. Brodnica już są w posiadaniu takiej instytucji — a Nowemiasto w ten sposób nie pozostanie wtyle poza niemi. Chodzi przecież o to, żeby jak najszersze koła żywo zainteresowały się tak dziś konieczną i wielce społeczną sprawą i jej użyczyły jak najwydajniejszego poparcia. Jak wiadomo, żydzi dzięki takim urządzeniom tworzą chrześcijańskiej ludności coraz groźniejszą konkurencję. To też obowiązkiem naszym poprzeć wszelkie tego rodzaju wysiłki, idące w kierunku popierania naszego chrześcijańskiego handlu i rzemiosła.

I. Komunja św. dzieci parafji nowomiejskiej.

Nowemiasto. W liczbie 176 dzieci (105 dziewczynek i 71 chłopców) naszej parafji przystąpiło wczorajszej niedzieli w kościele poraz pierwszy do Stołu Pańskiego. O godz. 9 przed poł. wyruszono z pieśnią na ustach z przed plebanji procesjonalnie do pięknie zielenią i kwieciem przystrojonej świątyni, do której wprowadził dziatwę ks. admin. Redmer w towarzystwie naszego nowego proboszcza ks. dr. Pryby, ks. pref. Chylewskiego i ks. Zakrzewskiego. Uroczystą Mszę św., podczas której pienie wykonał Chór Kościelny pod batutą p. org. Smukały, odprawił ks. admin. Redmer, który również w słowach podniosłych i wzruszających przemówił od stopni ołtarza do neokomunikantów i ich rodziców. Odezwały się z piersi rzeszy dziecięcej powtarzan za kapłanem słowa wyznania wiary i przyrzeczenia, poczem poraz pierwszy przyjęły do serduszek swych utajonego w Hostji św. Boga.

Wśród bicia dzwonów i śpiewu pieśni ruszono po nabożeństwie znów procesjonalnie przed plebanję, gdzie nastąpiło wręczenie obrazków pamiątkowych.

Z życia Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 r.

Nowemiasto. W powiecie naszym zawiązały się cztery koła i to w Nowemmieście, Lubawie, Grodzicznie i Szwarcenowie, które w swych szeregach skupiają b. bojowników o Niepodległość Polski jak powstańców wielkopolskich, górnośląskich, peowiaków, legjonistów, b. członków tajnej organizacji wojskowej na Pomorzu, więźni ideowych oraz działaczy niepodległościowych. Członkowie poddać się musieli weryfikacji wdg. regulaminu wydanego przez biuro historyczne przy M. S. Wojsk. Wobec tego, że z dniem 30 czerwca komisje weryfikacyjne ukończyły definitywnie swoją pracę, uważać należy okres organizacyjny naszych kół jako skończony.

Z tej okazji oraz dla zapoznania się bliżej wszystkich druhów w naszym powiecie — staraniem delegata powiatowego koło nowomiejskie urządza d. 12 lipca od godz. 14-tej na polance leśniczówki w Tylicach swoją pierwszą zabawę letnią z udziałem wszystkich kół w powiecie. Będzie to Festival w wielkim stylu, gdyż miejscowe tow. gimn. „Sokół" oraz tow. śpiew. „Harmonja" przyrzekły swoje przybycie i uświetnienie naszej imprezy przez ich występy. O wielkim zainteresowaniu i poparciu społeczeństwa świadczy fakt, że stawiono bezinteresownie aż 10 drabników oraz samochody dla przewożenia naszych gości z rynku w Nowemmieście do leśniczówki. Druh leśniczy Starzak jako gospodarz dołożył już wszelkich starań, aby pobyt gościom uprzyjemnić.

Komitet zabawowy z d-hem Józefem Wojciechowskim na czele pracuje całą parą tak, że godziwych rozrywek, tak dla starszych jak i dla młodzieży będzie obficie. Strzelanie o nagrody, pierwszorzędna orkiestra dęta, tani, a dobry bufet dają gwarancję, że dobrze każdemu będzie wśród niepodległościowców na łonie natury. A zatem wszyscy w niedzielę, d. 12 lipca do tylickiego lasu — tembardziej, że przejazd gratisowy.

Odpust w Lipach.

Lubawa. Dorocznym zwyczajem wyruszyła 1. bm. procesja z Lubawy z cudownym obrazem M. Boskiej do kościoła w Lipach. W procesji brały udział miejsc. organizacje ze sztandarami, chorągwie i obrazy kościelne. Przed baldachimem dzieci sypały kwiatki przez całą drogę. Za baldachimem kroczyły nieprzejrzane rzesze wiernych. Procesję oczekiwała przy szosie do Lip pielgrzymka ze Złotowa. I. dzień odpustu zakończył się na miejscu nieszporami z kazaniem.

Następnego dnia odbyły sie w Lipach 3 Msze św. i to o godz. 7., 9 wotywa i o 11 suma. Kazanie na wotywie wygłosił ks. prob. Strehl z Sampławy, a na sumie ks. prob. Lange, dawn. wikary w Lubawie. W drugi dzień odpustu przybyły pielgrzymki z Sampławy i Rumiana, a pozatem z bliższej i dalszej okolicy b. dużo wiernych. Po sumie kazaniu i procesji poczęto się rozjeżdżać, tembardziej, że po południu spadł deszcz. Na zakończenie odprawione zostały nieszpory z kazaniem, poczem procesja wyruszyła w drogę powrotną do Lubawy, dokąd przybyła około godz. 8. Obraz M. Boskiej Lipskiej ustawiono w kaplicy kościoła farnego.

Plon duchowy odpustu lipskiego był bardzo dodatni. Widziało się konfesjonały, oblężone przez spowiadających się oraz wielkie rzesze wiernych, słuchające Mszy św. i kazań w skupieniu.

Razem z pątnikami przybyło do Lip również i kilka podejrzanych typów na dolinarskie występy. Dzięki czujności policji najgroźniejsi zostali przez czas odpustu przytrzymani, a nad podejrzanymi roztoczono czujną opiekę, tak, że nie udało im się nic „zdziałać". Drugiem niepocieszającym objawem to nadmierna ilość bud w Lipach z piwem i alkoholem. Ub. roku było ich 6, a bież. r. aż 10. Odpust nie jest na to, żeby ludzie się rozpijali.

Odnowienie kaplicy Matki Boskiej Lipskiej w kościele farnym.

Lubawa. Dzięki inicjatywie ks. prał. Kasyny popartej hojną ofiarą nieznanych dobrodziejów, nastąpiło gruntowne odnowienie kaplicy Matki Boskiej Lipskiej. Ołtarz, w którym znajduje się cudowna figura, a który z powodu starości zupełnie się rozsypywał, jest gruntownie odnowiony i przedstawia się pięknie. Ołtarz jest dziełem rąk znanego artysty p. Zelka z Torunia. Jak wiadomo, dziełem tego samego artysty jest ołtarz Anioła Stróża. Obydwie kaplice są obecnie naprawdę ozdobą fary. Wymalowanie kaplicy M. B. Lipskiej nastąpiło przez malarza p. Kurlendę i przynosi tylko chlubę polskiemu rzemieślnikowi. Wierzymy, że niedługo przystąpi się do renowacji całego kościoła, gdyż wnętrze tej starej świątyni jest w smutnym stanie, a dach zaciekający i zbutwiały, grozi zawaleniem. Rozumiemy, że zdobycie 30.000 zł, bo tyle conajmniej wynosi koszt odnowienia, jest dziś bardzo trudne, jednak wierzymy, że przy dobrej woli wszystkich zainteresowanych to dzieło doczeka się realizacji.

Zabawa letnia Weteranów. — I tu mąciciele-awanturnicy na widowni.

Grodziczno. W niedzielę, 21 ub. m., urządziło tut. Koło Weteranów swą letnią zabawę. Z powodu niepogody udział gości był słaby, co należy ubolewać, gdyż Weterani zasługują na pełne poparcie. Zarząd miejsc. Koła z p. Cieszyńskim na czele dołożył wszelkich starań, by chwile te gościom jak najmilej uprzyjemnić. Niestety, harmonijność zabawy została zamącona przez występ jednego z członków tegoż Koła, który wraz ze swym bratem, znanym na t. t. terenie — awanturnikiem — dążyli wszelkiemi sposobami do zakłócenia spokoju publicznego, a co gorsze, ostatni urządzi. napad na publicznej drodze z bronią śmiercionośną w ręku

Awanturnik ten był dawniej listonoszem, lecz, nie umiejąc rozróżnić „moje od twojego", został wyrokiem sądowym skazany na więzienie i pozbawienie swego stanowiska. Wymieniony prowadzi obecnie „Biuro porad prawnych". Możeby się miarodajne czynniki zajęły czynnością tego wielkiego „prawnika", gdyż niejeden z tut. obywateli opłakuje jeszcze dziś sprawy, które tak świetnie prowadził. Bywa on również zatrudniony obecnie sezonowo w pracach kolejowych, to też nic dziwnego, że, mając znaczne dochody, może sobie pozwolić na pewne hulanki.

Nie wytrzymuje krytyki postępowanie pewnego młokosa, syna znanego rolnika z Linówca. Przyszedłszy na zabawę, zaopatrzył się w grubą pałkę skórzaną, zaopatrzoną przy końcu kulą ołowianą. Apeluje się tą drogą do rodziców, aby synalkowi skrócili cugle, dopóki młodsi bracia, o których teraz już nie wiele pochlebnego się słyszy, nie wstąpią w ślady starszego brata. Posterunek P.P. winien się tą sprawą zająć, a winnych podać do ukarania, zwłaszcza za napad na drodze publicznej.

Grzywna za noszenie mieczyka Chrobrego.

Prątnica. Starosta pow. w Działdowie skazał kol. Fr. Szulwica z Prątnicy na grzywnę w kwocie 5 zł za to, że 15 czerwca rb. w Lidzbarku nosił na marynarce mieczyk Chrobrego bez zezwolenia władzy administracyjnej.

Nam wiadomo, że Sąd Najwyższy w sprawie takiej wydał wyrok uniewinniający. Niedawno kilka sądów okręgowych, do których odwołali się narodowcy, również skazanych uwolniło. Wiemy również, że istnieją liczne powiaty, gdzie tak starostwo, jak również P. P. nie czynią żadnych trudności. Tymczasem starostwo działdowskie...

Czas wreszcie ustalić, czy noszenie mieczyka Chrobrego jest wykroczeniem, czy nie i wydać odpowiednie zarządzenie, obowiązujące na terenie całej Polski, by wśród skazanych nie rodziło się przekonanie, że wszystko zależy od starosty

Z Pomorza.

Utonął przy kąpaniu.

Lidzbark. W ub. dniach odbył się pogrzeb 11-letn Wład. Czapskiego, który 28 ub. m., kąpiąc się w jeziorze w Szlach. Bryńsku, przez nieostrożność wpadł w głębinę i utonął. Mimo natychmiastowego wydobycia go z toni i zastosowania zabiegów ratowniczych, chłopiec od śmierci nie został uratowany.

Krwawe zajście na korytarzu Sądu Grodzkiego.

Lidzbark. W środę, 1 bm. przed poł., zainscenizował niejaki Jan Jarzynka z Noska na korytarzu tut. Sądu Grodzkiego krwawe zajście. Otóż w bestjalski sposób pokiereszował on nożem kieszonkowym swą żonę. (Ostatnio uzyskali sądowy rozwód i żyją w separacji.) W krytycznym dniu rozpatrywana miała być ich sprawa majątkowa. Ciągłe niesnaski i nieporozumienia rodzinne wyłoniły pozatem przeszło 3-letni proces, co pociągnęło za sobą separację, a w końcu zamach na życie żony. Już przed wejściem do gmachu sądowego uderzył J. żonę kijem. Na korytarzu w czasie oczekiwania kolejności na ich rozprawę, upatrzywszy stosowną chwilę, rzucił się niespodzianie z tyłu na kobietę, zadając jej błyskawicznie kilka niebezpiecznych ran, z których jedna cięta ciągnie się od tyłu czaszki aż do nasady kręgosłupa. Na przeraźliwy krzyk napadniętej obezwładnięto szaleńca i niezwłocznie osadzono w więzieniu. Okrutnie okaleczoną opatrzył p. dr. Sztubba. J. odpowiadać będzie przed sądem za usiłowanie zabójstwa.

Wypadek samochodu straży pożarnej z Rypina.

Brodnica. W ub. niedzielę do Brodnicy przyjechali na dworzec kolejowy samochodem strażackim strażacy z Rypina Przed podróżą powrotną wstąpili do pewnego lokalu, gdzie raczyli się wódeczką. Skutki nie dały na siebie długo czekać, bo już nie daleko wsi Gorczenica samochód z szybkością około 60 klm. na godzinę uderzył w drzewo, rozbijając się. Wypadku w ludziach za wyjątkiem drobnych okaleczeń nie było, zaś wóz dowieziono końmi do Rypina.

Nieszczęśliwy wypadek przy budowie toru kolejowego Brodnica-Sierpc. Zydowska firma otrzymała rządową pracę.

Na odcinku budowy toru Pisiak—Kamionka we wtorek rano przystąpili robotnicy do zwożenia kolejki. Linja prowadziła przez most. Przy pierwszym przejeździe wagonów, naładowanych ziemią, stwierdzono, że podpory mostu zarysowały się dość poważnie, na co zwrócono uwagę kierownictwa. Daremnie, pracę prowadzono w dalszym ciągu.

Przy drugim przejeździe most nie zniósł ciężaru i załamał się. Jeden z wagoników (lorka), naładowany ziemią, oderwał się i wpadł w przepaść. 2 robotn. jest bardzo ciężko rannych, zaś 4 ma poważnie okaleczone nogi. Rannym robotnikom pierwszej pomocy udzielił p. dr. Barański z Brodnicy, zarządzając umieszczenie ich w szpitalu pow. w Brodnicy.

Na miejsce wypadku zjechały władze bezpieczeństwa, które wdrożyły dochodzenia. Robotnicy otrzymują za każdą lorkę 0.40 zł, a **o ile zdołają 7 razy zrobić kurs, to zarobią po potrąceniu ubezpieczeń do 2 zł dziennie.**

Firma „Tor" jest firmą żydowską i otrzymała rządową pracę. Niedość, że wykorzystuje się robotnika, to jeszcze naraża się go na kalectwo.

Zjazd doroczny b. uczniów Szkoły Rolniczej.

Brodnica. Zarząd Zw. b. uczniów Szkoły Rolniczej w Brodnicy n-Drw. zawiadamia iż dnia 9 lipca 1936 r. (czwartek) o godz. 9-ej. w Szkole Rolniczej w Brodnicy odbędzie się zjazd doroczny, na który Zarząd zaprasza wszystkich absolwentów, a także uczniów b. szkół rolniczych w Byszwałdzie i Sampławie. Ponieważ Zarząd Zw. nie posiada dokładnych adresów b. uczniów szkół, tą drogą prosi wszystkich zainteresowanych o jak najliczniejsze przybycie. Apel ten kierujemy jednocześnie i do tych kolegów, którzy dotychczas nie reagowali na nasze zaproszenia i nie przybywali na zjazd. Zarząd.

Grupa parlamentarna posłów i senatorów przybędzie na Pomorze.

Toruń. Jak nam donoszą, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze wystąpiło swego czasu do Koła Rolników Sejmu i Senatu z zaproszeniem przyjazdu na Pomorze, celem zaznajomienia się z potrzebami rolnictwa pomorskiego.

Obecnie, donoszą nam iż obrady rolników posłów i senatorów odbędą się na Pomorzu w dniach 7, 8 i 9 lipca br. W dniu 7 lipca br. godziny poranne będą poświęcone obradom w Toruniu, w czasie których P. T. R. przedłoży w krótkich referatach potrzeby rolnictwa na Pomorzu i t. d.

Tyle, co nam donoszą o przybyciu p. p. posłów i senatorów. **My jesteśmy**, a z nami razem napewno i **cały ogół** naszego rolnictwa **na Pomorzu** tego **zdania, że ci panowie** posłowie i senatorowie **mogli** sobie byli tej podróży zaoszczędzić, a tak samo **Pomorskie Tow. Roln. swego zaproszenia.** Toć ci panowie jedynie nam dali dowód, jak umieją siadać **i wstawać.** no i nieco **palcem** w **bucie pokiwać. Naco nam więc ich przyjazd?**

RUCH TOWARZYSTW.

Lubawa. Zebranie plenarne Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet oddział Lubawa odbędzie się w środę, dnia 8 bm. o godz. 8-mej wieczorem w ognisku. Zarząd.

Czas wydzwania doniośle sowje ostatnie ostrzeżenia.

Wstrząsające do głębi wyznanie samobójczyni.

W Marymoncie popełniła samobójstwo studentka uniwersytetu, uważając się „za niepotrzebną w życiu“.

Halina Pelagja Włożanka, przyjechawszy do rodziców, zamieszkałych na Marymoncie, oznajmiła im, że się otruła; ratunek okazał się bezskuteczny; zmarła w szpitalu Dzieciątka Jezus. Pozostał po niej tragiczny dokument: list samobójczyni, wystosowany pod adresem całego społeczeństwa:

— Popełniam samobójstwo, gdyż nie mogę dłużej walczyć. Jak większość dzisiejszej młodzieży jestem widać niepotrzebna. Niema miejsca dla mnie. Państwo domaga się stale nowych obywateli, szczyci się przyrostem ludności. Zapewne u nas w Polsce najpotrzebniejsze są niemowlęta i dzieci. Jednostek dorosłych, wykształconych i przygotowanych do życia Państwu nie trzeba. Nie jest mi lekko umrzeć. Boję się śmierci, ale nie mam już sił. Robiłam wszystko, co było w mojej mocy, aby stworzyć sobie i zdobyć znośne warunki jakiejkolwiek egzystencji. Chwytałam się każdej uczciwej pracy. Wielu panom na stanowiskach, którzy mogliby pomóc mi, znane jest moje nazwisko. Ale poco mieli zadawać sobie najmniejszy choćby trud dla wynalezienia dla mnie pracy? Oni woleli podziwiać moją energję i spryt, że potrafiłam dotrzeć do nich, bezradnie rozłożyć ręce na moje prośby i... odprawić z kwitkiem. Moja egzystencja dziś wisi na włosku. Ja nic na to poradzić nie mogę, to jest straszne, mimo, że jestem zdrowa, młoda, energiczna i dość wykształcona. Ostatnia moja prośba: jeśli dawka trucizny jest zbyt mała, aby zabić mnie szybko, to błagam o zadanie mi śmierci. Boję się cierpień fizycznych, jestem jprzecież tylko człowiekiem. (—) Halina Włożanka.

Jest to naprawdę wyznanie wstrząsające do głębi.

Nowe procesy o nadużycia w starostwach na Pomorzu.

Grudziądz. Jak donoszą, zwolnienie ze służby państwowej **b. starosty w Swieciu**, nie pozostanie bez następstw. W czasie trwania procesu Twardowskiego p. Krawczyk przeniesiony został decyzją Wojewody pomorskiego ze starostwa świeckiego na stanowisko radcy wojewódzkiego do Torunia. Zwolnienie b. starosty Krawczyka nastąpiło rzekomo „na własną prośbę“.

Ogólnie wiadomem jest, że przeciwko b. star. Krawczykowi toczą się dochodzenia z **powodu zarzucanych mu nadużyć.** O nadużyciach tych mówił wyraźnie adwokat Puciata z Torunia w swej mowie obrończej w procesie dr. Twardowskiego, twierdząc, że: „gdyby dziś pan Wojewoda nakazał gruntownie zlustrować jedno czy drugie starostwo wyszłyby napewno gorsze rzeczy“.

Na skutek doniesienia wojewody p. Kirtiklisa urząd prokuratorski w Grudziądzu prowadzi dochodzenia przeciwko wysokim dygnitarzom starostwa w Nowemmieście, oskarżonym o nadużycia w związku z regulacją rzeki Drwęcy. W bieżącym tygodniu zaprzysiężony biegły rewizor ksiąg Paul Ryszard, złożył w tej sprawie wyczerpujące orzeczenie do dyspozycji prokuratury, tak, że prawdopodobnie już w najbliższych dniach wygotowany zostanie akt oskarżenia.

Nowy wielki skandal.

W Krakowie zaistniał ostatnio nowy wielki skandal, który poza rozprawą starosty działdowsk. na Pomorzu, również silnie wstrząsnął opinją publ. Otóż pod zarzutem przyjmowania łapówek aresztowana została żona prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie Parylewicza, z równoczesnem zawieszeniem we funkcjach jej męża. Pani Parylewiczowa jest siostrą b. ministra Pierackiego. „Czas“ zarzuca b. ministrowi Michałowskiemu, że to on właśnie wyniósł skromnego sędziego grodzkiego na takie dłań zupełnie nieodpowiednio wysokie stanowisko i to w tym celu by w sądownictwie zrobił czystkę, t.z., **pousuwał urzędników „nieprawomyślnych“.** Obecnie sprawa ta nabrała posmaku **wielkiego skandalu.** Sanacyjno-konserwatywny „Czas“, niestety, **zapóźno** przychodzi ze swemi zarzutami. Milczał on, a raczej pochwalał aż do mdłości wszystkie poczynania sanacji, a teraz dopiero odzywa się, kiedy już po czasie. Zresztą najdosadniej ocenił tych panów konserwatystów ich własny kolega, **ks. Lubomirski,** kiedy ostatnio się o nich wyraził, że cechuje ich stale **lenistwo i tchórzostwo.**

Bunt Gdańska przeciw Lidze Narodów.

W Genewie na porządek dzienny przyszedł zatarg senatu w. m. Gdańska z wysokim komisarzem Ligi Narodów.

Prezydent Gdańska wystąpił bardzo butnie, domagając się zniesienia urzędu wysokiego komisarza. Prócz tego całe jego zachowanie się było aroganckie. Żegnał się z członkami Ligi pozdrowieniem hitlerowskiem, a przechodząc wzdłuż trybuny prasowej, **podniósł lewą dłoń do nosa** i **wysuwając** w kierunku prasy **język,** uczynił wymowny ruch palcami ręki. Wywołało się **słuszne oburzenie.**

Rada uznała **sytuację w Gdańsku** za bardzo **poważną** i postanowiła obecnej sesji Rady nie **odraczać i powołać komitet** 3 w składzie W. Brytanji, Francji i Portugalji **dla obserwowania sytuacji w Gdańsku.** Ta decyzja wywołała wielkie wrażenie. W rezultacie **Polska** otrzymała od Ligi Narodów **misję** zlikwidowania konfliktu wysok. komisarza Ligi Narod. z Gdańskiem.

Sanacyjne pisma w roli Katonów.

Sanacyjne pisma ostatnio znów jedno przez drugie silą się na zohydzenie w opinji publicznej działalności obozu narodowego. Komu, jak komu, ale chyba sanacji nie do twarzy ta rola Katonów. **Wszak od nich to właśnie rozchodzi się ten swąd po całej Polsce.** Czyż nie **pożyteczniej** byłoby dla nich, gdyby się wpierw **zabrali do usunięcia tej ogromnej masy brudu z własnego podwórza?**

Kurator dr. Pollak dyrektorem departamentu Min. W. R. i O. P.

Warszawa. P. minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mianował dr. Michała Pollaka, kuratora okręgu szkolnego poznańskiego, dyrektorem departamentu szkolnictwa ogólnokształcącego w Min. W. R. i O. P.

Ciągnienie dolarówki.

Warszawa. Dnia 1 bm. odbyło się w Warszawie ciągnienie 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej.

Wylosowano 95 premij, na kwotę 37.500 dolarów.

12.000 dolarów na nr. 1283075.

3.000 dolarów na nr. 489431, 745003.

1.000 dolcrów na nr. 260506, 279353, 457054, 1088098, 11016447, 1167621, 1463606.

500 dol. na nr. 241249, 402136, 409072, 415521, 423588, 728137, 866146, 996878, 1082660, 1184139.

100 dol. na nr. 7014, 18581, 20563, 24453, 57523, 89074 99036, 102561, 112153, 113529, 141824, 182684, 244878, 249962, 270797, 282210, 300828, 302920, 319118, 346755, 358015, 377098, 405165, 524044, 538176, 540723, 546158, 548839, 564708, 568249, 589581, 596537, 608184, 631967, 637104, 681109, 682778, 718705, 722839, 805151, 807087, 810983, 872223, 88468, 893846, 954672, 962000, 985923, 998675, 1012630, 1058623, 1058978, 1088370, 1103734, 1112856, 1115885, 1159253, 1162604, 1164743, 1208521, 1238446, 1249478, 1285795, 1291400, 1316265, 1325439, 1330256, 1390649, 1403213, 1434366, 1440614, 1455734, 1462028, 1482858, 1499518.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 7. VII. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Koncert południ. 16.00 Płyty. 16.45 „Hetman Zółkiewski w Moskwie“ — odczyt. 17.00 Koncert ork. symf. z Poznania. 17.50 „Lubczyk — prawda i legenda“ — pogad. 19.00 Koncert rozrywkowy ze Lwowa. 20.00 „Duch wojewody“ — opera komiczna w 3-ch aktach. 22.45 Muzyka tan.

Sroda, 8. VII. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Muzyka lekka z Ciechocinka. 15.45 Wesoła audycja dla dzieci. 16.15 Koncert ork. dętej KPW. 17.00 Koncert kameralny. 17.50 „Anegdoty z życia brata Alberta“. 19.00 „Przygoda w Grinzingu“ — operetka w 1 akcie. 20.00 Koncert. 20.30 „Wzorowe osiedle dla bezrobotnych w Naramowicach. 21.05 III audycja z cyklu „Utwory Chopina w wyk. słynnych artystów“. 21.35 Recital Macalika. 22.20 Koncert w wyk. ork. kameralnej. 23.00 Muzyka tan.

Program Polskiego Radja S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Wtorek, 7. VII. 12.55 Skrzynka roln. 14.30, 16.00, 18.10, 22.45 Płyty. 18.00 „Batory w Nev Yorku“ — felj. 18.25 Pogad. aktualna. 18.30 Koncert reklam. 22.40 Wiad. sport. z Pomorza.

Sroda, 8. VII. 12.03 Muzyka lekka z Ciechocinka (przez Toruń). 12.55 Fragment z pow. „Chłopi“ (Lato) Reymonta. 14.30, 18.10 Płyty. 18.00 „Zycie w zagrodzie kaszubskiej“ — pog. 18.25 Pogad. społ. „W świetlicach dla bezrobotnych“. 18.30 Koncert reklam. 20.00 Arje i pieśni francuskie. 22.10 Wiad. sport. z Pomorza.

Pozatem transmisje z innych polskich stacyj.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 4. 7.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	13.50— 13.75
Pszenica	19.25— 19.50
Jęczmień browarowy	16.00— 16.25
Owies	15.75— 16.00
Otręby żytnie	8.75— 9.25
Otręby pszenne	9.00— 9.50
Groch Folgera	20.00— 22.00
Łubin niebieski	11.25— 11.75
Łubin żółty	15.00— 15.50
Gorczyca	32.00— 34.00

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemmieście.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód z zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.